Ewangelia Marka

Rozdział 6

**1**. I wyszedłszy stamtąd, przyszedł w swoje rodzinne strony, a szli za nim jego uczniowie. **2**. A gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze. Wielu zaś, słuchając *go*, zdumiewało się i pytało: Skąd on ma to wszystko? I co to za mądrość, która jest mu dana, że nawet takie cuda dzieją się przez jego ręce? **3**. Czy to nie jest cieśla, syn Marii, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie ma tu wśród nas także jego sióstr? I gorszyli się z jego powodu. **4**. Ale Jezus powiedział do nich: *Nigdzie* nie jest prorok bez czci, tylko w swojej ojczyźnie, wśród *swoich* krewnych i w swoim domu. **5**. I nie mógł tam uczynić żadnego cudu oprócz *tego*, że uzdrowił niektórych chorych, kładąc na nich ręce. **6**. I dziwił się ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wioski, nauczając. **7**. Wtedy, przywoławszy do siebie dwunastu, zaczął ich rozsyłać po dwóch. Dał im też moc nad duchami nieczystymi. **8**. I nakazał im, aby oprócz laski nie brali na drogę niczego: ani torby, ani chleba, ani pieniędzy w trzosie; **9**. Lecz żeby założyli sandały i nie wkładali dwóch szat. **10**. Potem mówił do nich: Gdziekolwiek wejdziecie do *jakiegoś* domu, zostańcie tam, dopóki stamtąd nie odejdziecie. **11**. A jeśli was ktoś nie przyjmie i nie usłucha, wyszedłszy stamtąd, strząśnijcie pył z waszych nóg na świadectwo *przeciwko* nim. Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu niż temu miastu. **12**. Wtedy wyszli i głosili, że *ludzie powinni* pokutować. **13**. I wypędzali wiele demonów, i wielu chorych namaszczali olejkiem, i uzdrawiali. **14**. I usłyszał o nim król Herod (bo jego imię się rozsławiło), i powiedział: Jan Chrzciciel zmartwychwstał, dlatego cuda dokonują się przez niego. **15**. *A* inni mówili: To Eliasz; jeszcze inni mówili: To prorok albo *ktoś* jak jeden z proroków. **16**. Gdy Herod o tym usłyszał, powiedział: To Jan, którego ściąłem. On zmartwychwstał. **17**. Sam Herod bowiem kazał schwytać Jana i wtrącić go do więzienia z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, gdyż pojął ją za żonę. **18**. Bo Jan mówił Herodowi: Nie wolno ci mieć żony swego brata. **19**. A Herodiada zawzięła się na niego i chciała go zabić, ale nie mogła. **20**. Herod bowiem obawiał się Jana, wiedząc, że jest człowiekiem sprawiedliwym i świętym, i miał wzgląd na niego, a słuchając go, wiele czynił; i chętnie go słuchał. **21**. A gdy nadeszła odpowiednia chwila, Herod, obchodząc dzień swoich urodzin, wyprawił ucztę dla swoich dostojników, dowódców wojskowych i znakomitości z Galilei. **22**. Kiedy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. *Wtedy* król powiedział do dziewczyny: Proś mnie, o co chcesz, a dam ci. **23**. I przysiągł jej: O cokolwiek mnie poprosisz, dam ci, aż do połowy mego królestwa. **24**. Ona więc wyszła i zapytała swoją matkę: O co mam prosić? A ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. **25**. Natychmiast też weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. **26**. I zasmucił się król bardzo, jednak ze względu na przysięgę i współbiesiadników nie chciał jej odmówić. **27**. Król natychmiast posłał kata i rozkazał przynieść jego głowę. A ten, poszedłszy, ściął go w więzieniu. **28**. Potem przyniósł na misie jego głowę i dał ją dziewczynie, a dziewczyna dała ją swojej matce. **29**. Gdy usłyszeli o tym jego uczniowie, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli w grobie. **30**. A apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli mu wszystko, co czynili i czego nauczali. **31**. I powiedział do nich: Pójdźcie wy na odludne miejsce i odpocznijcie trochę. Wielu bowiem przychodziło i odchodziło, tak że nie mieli wolnego czasu, żeby zjeść. **32**. I odpłynęli w łodzi na odludne miejsce, *żeby być* na osobności. **33**. A ludzie widzieli, że odpływają. Wielu go poznało i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, wyprzedzili ich i zgromadzili się przy nim. **34**. Kiedy Jezus wyszedł, zobaczył mnóstwo ludzi i ulitował się nad nimi, bo byli jak owce niemające pasterza. I zaczął nauczać ich wielu rzeczy. **35**. A gdy było już późno, jego uczniowie podeszli do niego i powiedzieli: Miejsce to jest puste, a pora już późna. **36**. Odpraw ich, aby poszli do okolicznych osad i wsi i kupili sobie chleba, bo nie mają co jeść. **37**. Lecz on im odpowiedział: Wy dajcie im jeść. Zapytali go więc: Czy mamy pójść i za dwieście groszy kupić chleba, i dać im jeść? **38**. A on im powiedział: Ile macie chleba? Idźcie i zobaczcie. A oni, dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięć i dwie ryby. **39**. Wtedy kazał im posadzić wszystkich w grupach na zielonej trawie. **40**. I usiedli w grupach, po stu i po pięćdziesięciu. **41**. A wziąwszy te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i pobłogosławił. I połamał te chleby i dawał swoim uczniom, aby kładli przed nimi. Także te dwie ryby rozdzielił między wszystkich. **42**. I jedli wszyscy do syta. **43**. I zebrali dwanaście pełnych koszy kawałków i *resztek* z ryb. **44**. A tych, którzy jedli chleby, było około pięciu tysięcy mężczyzn. **45**. I zaraz przymusił swoich uczniów, aby wsiedli do łodzi i popłynęli przed nim na drugi brzeg w kierunku Betsaidy, a on tymczasem odprawi ludzi. **46**. A gdy ich odprawił, odszedł na górę, aby się modlić. **47**. Kiedy nastał wieczór, łódź znajdowała się na środku morza, a on *był* sam na lądzie. **48**. I widział, że są zmęczeni wiosłowaniem, bo wiatr mieli przeciwny. I tak około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu, i chciał ich wyminąć. **49**. Ale oni, ujrzawszy go chodzącego po morzu, myśleli, że to zjawa, i krzyknęli. **50**. Wszyscy bowiem go widzieli i przestraszyli się. Ale on zaraz przemówił do nich tymi słowami: Ufajcie, to ja jestem! Nie bójcie się! **51**. I wszedł do nich do łodzi, i uciszył się wiatr. A oni się bardzo zdumiewali i dziwili. **52**. Nie zrozumieli bowiem *cudu* z chlebami, gdyż ich serce było odrętwiałe. **53**. A przeprawiwszy się, przypłynęli do ziemi Genezaret i przybili *do brzegu*. **54**. A gdy wyszli z łodzi, *ludzie* zaraz go poznali; **55**. Rozbiegli się po całej tej okolicy i zaczęli przynosić na posłaniach chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywa. **56**. A gdziekolwiek wszedł, do wsi, miast czy osad, kładli chorych na ulicach i prosili go, aby *mogli* dotknąć choćby brzegu jego szaty. A wszyscy, którzy go dotknęli, zostali uzdrowieni.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski